

Pałący i brudny problem płockich lasów. Interpelacja praktycznie ogólnopolska

Lasy głównie nam się kojarzą z czynnym wypoczynkiem. Często wybieramy je na miejsce spacerów czy, tak ostatnio popularnego, biegania. Zielona płuca – szczególnie ważne w miastach gdzie kwitnie przemysł, a w Płocku – chyba nikt nie ma wątpliwości – że kwitnie pełną parą. I smutne to bardzo, że lasy traktowane są jak wysypiska śmieci.

Na ten pałący i brudny, problem zwrócił uwagę w swojej interpelacji płocki radny Polskiego Stronnictwa Ludowego, Tomasz Kominek. Obawy radnego budzi stan czystości lasu w obrębie Osiedla Radziwie. Do interpelacji dołączył dwa zdjęcia, na których uwiecznione zostały dzikie wysypiska śmieci.

“W związku z interwencją mieszkańców zwracam się z prośbą o interwencję środkami dostępnymi przez Urząd Miasta w celu poprawy czystości lasu w obrębie Osiedla Radziwie ze szczególnym uwzględnieniem skraju lasu przy ulicach: Zielona, Teligi, Kapitańska, itd. Ponadto proszę o podjęcie działań wspólnie z Nadleśnictwem Łąck, które poprawią stan ww. lasu” – napisał radny w piśmie do płockich urzędników.

Zanim jednak radny otrzyma odpowiedź, warto się zastanowić, gdzie leży źródło problemu? Dlaczego ludzie nie szanują naturalnego dobra, które ich otacza? Wiadomo też, że śmieci w lesie to nie tylko kłopot płocczan. Można powiedzieć, że to problem narodowy. Jeżeli napotykamy na swojej drodze takie wysypiska, zastanawiamy się, czemu ludzie to robią? Z braku wiedzy ekologicznej, a może z oszczędności. To

pierwsze możemy wykluczyć, bo już w przedszkolu mówi się o ochronie środowiska. Trudno zatem sobie wyobrazić, aby ze szkodliwości zaśmiecania lasów i jego następstwach dorosły człowiek nie zdawał sobie sprawy. No chyba, że nie ma mózgu. Bo kto logicznie myślący podcina gałąź, na której siedzi?

Zagrożenia wynikające z dzikich wysypisk są ogromne. Nie będziemy tu pisać o latach, których wymaga plastik czy metal, aby się rozłożył. Śmieci w lasach stwarzają za to największe prawdopodobieństwo wystąpienia pożaru. Następny problem to zakażenie źródeł wody. Deszcz, roztopiający się śnieg zmywa ze śmieci trujące toksyny, które wsiąkają w glebę. Kolejny problem to choroby. Resztki jedzenia, które rozkładają się w leśnej ściółce stają się wręcz wylęgarnią bakterii. Skutki zaledwie trzech zagrożeń mogą dotknąć każdego z nas, bez wyjątku.

Za wyrzucenie śmieci w lesie grożą kary i grzywny. No ale cóż z tego skoro rzadko udaje się złapać na gorącym uczynku, bądź udowodnić, że śmieci porzucił pan X czy Y. Coraz częściej słyszy się o tym, że w lasach zakładany jest monitoring. Jest to na pewno jakiś bat na takich ludzi, którzy zaśmiecają nasze środowisko. Ale jak monitorować tysiące hektarów lasów? Jedyne co nam pozostaje to pilnować i obserwować, czyli jeżeli widzimy kogoś kto pozostawia śmieci w lesie, bądź na jego obrzeżach, bez wyrzutów sumienia dzwonić na policję, do strażników miejskich czy leśnych. Należy przypuszczać, że jak ktoś zapłaci 5 tysięcy kary, szybko znajdzie pojemnik na śmieci bądź znajdzie drogę na legalne wysypisko odpadów.

Fot: Interpelacja.